

Lobbing?! Jaki lobbing?!

9 lipca 2019

„Przychodzą firmy, które zabiegają o to, żeby je zauważyć” – tak wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki wyjaśnia sens sejmowego spotkania grupy posłów PiS z przedstawicielami wielkiego zagranicznego koncernu tytoniowego.



Czy szefowie resortu zdrowia i posłowie powinni umawiać się w Sejmie na spotkania z przedstawicielami zagranicznych koncernów tytoniowych, by dawać się przekonywać, jak mało szkodliwe są ich produkty?

Zdaniem liderów Prawa i Sprawiedliwości nie ma w tym nic złego. Tym bardziej, że spotykają się działacze obozu zjednoczonej prawicy, którzy przecież wiedzą co jest dobre dla Polaków.

0 wyższości tytoniu podgrzewanego

Do takiego właśnie spotkania doszło 16 maja bieżącego roku. Urzędujący wiceminister zdrowia Zbigniew Król oraz prominentni parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości rozmawiali w sejmowej sali im. Macieja Rataja z przedstawicielami koncernu Philip Morris Polska (poinformowało o tym radio RM FM).

W PiS-owskiej grupie był m.in. wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki (człowiek pałacy, to on zorganizował spotkanie posłów PiS z reprezentantami koncernu), obecny przewodniczący sejmowej komisji zdrowia Tomasz Latos, senator i były minister zdrowia Konstanty Radziwiłł oraz kilku innych posłów. Narada poświęcona była nowoczesnym wyrobom tytoniowym, a konkretnie rozmawiano o wyższości tytoniu podgrzewanego nad zwykłymi papierosami.

Spotkanie miało charakter zamknięty, bez udziału osób postronnych i mediów. Władze Sejmu dyskretnie nie poinformowały o nim na stronach internetowych poświęconych aktywności posłów – co poniekąd zrozumiałe, bo tego koncernu nie ma w wykazie firm prowadzących działania lobbingowe w Sejmie. To zaś oznacza, że jego przedstawiciele nie powinni konferować w siedzibie najwyższej władzy ustawodawczej z członkami tejże władzy na temat zalet swych produktów.

Na późniejsze pytanie w sprawie charakteru spotkania, dziennikarz RM FM otrzymał odpowiedź: „Kancelaria Sejmu nie ma wiadomości o wspomnianym przez Pana spotkaniu”. Posłowie PiS nie ukrywali jednak swego w nim udziału. Wicemarszałek Ryszard Terlecki wyjaśnił, że dotyczyło ono „sposobu używania nikotyny, podobno zdrowszego niż papierosy”.

Natomiast senator Konstanty Radziwiłł dodał, iż spotkanie odbyło się z inicjatywy producentów tytoniu podgrzewanego. Czyli, to oni dotarli do wicemarszałka Ryszarda Terleckiego.

Senator Radziwiłł uchylił też nieco rąbka tajemnicy, ujawniając, że podczas prac nad ustawą tytoniową przedstawiciele wielkich koncernów aktywnie zabiegali o wprowadzenie korzystnych dla siebie zapisów. Dodał, że usiłują oni przekonać legislatorów, iż alternatywne sposoby konsumpcji tytoniu są mniej szkodliwe.

PiS dba o zysk wielkich koncernów

Warto zauważyć, że PiS-owska większość w parlamencie ma już na swym koncie niejedno rozstrzygnięcie korzystne dla zagranicznych koncernów tytoniowych. Parlament w grudniu 2017 r. zdecydował bowiem, że papierosy elektroniczne oraz tytoń do podgrzewania będą zwolnione z akcyzy do końca 2018 r.

Potem PiS-owska większość jeszcze raz postanowiła chronić zyski wielkich koncernów. Zdecydowano więc, że akcyza na płyny do e-papierosów i tytoniu do podgrzewania nie będzie pobierana aż do lipca przyszłego roku!

Zrozumiało zatem, że branża spodziewa się kontynuowania owocnej współpracy – i czeka na kolejne decyzje Prawa i Sprawiedliwości podejmowane w interesie zagranicznych koncernów tytoniowych. Zapewne się nie zawiedzie. Można bowiem przypuścić, że gdy zbliży się termin rozpoczęcia poboru akcyzy, PiS znowu postanowi, że nie będzie ona pobierana.

Wicemarszałek Terlecki przekonuje wszem i wobec, że zorganizowane przez niego spotkanie z przedstawicielami zagranicznego koncernu tytoniowego nie miało nic wspólnego z przygotowaniem żadnej ustawy. Jak powiedział, odbywa po kilka podobnych spotkań dziennie. „Przychodzą firmy, które zabiegają o to, żeby je zauważyć” – oświadczył wicemarszałek Terlecki.

Wicemarszałek poinformował o tym spotkaniu również w mediach społecznościowych (co uczynił, jak pisze, w związku z szumem medialnym na ten temat). Jego wyjaśnienia, delikatnie mówiąc, nie spotkały się z powszechnym zrozumieniem.

Oto niektóre z pierwszych reakcji internautów: „Kawa na ławę, ile zaproponowaliście za zmiany w ustawie?”, „Płacą w euro czy w wagonach?”, „Kiedy spotkanie z producentem butaprenu?”, „O szkodliwości margaryny będzie Pan rozmawiał z producentami margaryny?”, „Philip Morris towarzyskim odkryciem

Terleckiego”, „Do kopertek od 50 kafli wzwyż ma prawo tylko pan Jarek”, „Czasy się zmieniają, a Pan zawsze blisko używek”, „A my panu wierzymy. Jest pan żywa reklamą firmy tytoniowej”, „A gdzie protokół z tego spotkania?”, „Protokół jest tajny – zawiera informacje handlowe, media, ani osoby postronne (czytaj ci bez legitymacji PiS) nie mają do niego dostępu”, „Ile paczek w łapę wzięłeś?”, „Czyli, doszły Pana słuchy, że palenie jest szkodliwe i chciał się Pan dowiedzieć od producenta, czy to aby prawda?”, „Rysiu, co wy tam palicie?” i „Za jakiś czas wyjdzie ustawa niezwykle korzystna dla koncernu, to kwestia czasu”.

I tak dalej, i tak dalej...

Posłowie powinni się spotykać

W sukurs wicemarszałkowi Terleckiemu i innym uczestnikom spotkania z zagranicznym koncernem tytoniowym postanowił przyjść instytut WEI (Warsaw Enterprise Institute) uchodzący za tzw. zaplecze intelektualne Związku Przedsiębiorców i Pracodawców.

WEI uważa, że posłowie powinni się spotykać z przedsiębiorcami i ubolewa, że materiał radia RMF FM nie prowadzi do wniosku, iż konieczne byłoby wypracowanie standardów właściwego działania lobbingowego, lecz jedynie odnosi się do napiętnowania pojedynczego spotkania, podczas którego nie doszło nawet do złamania ustawy lobbingowej przyjętej w 2005 r. Zdaniem WEI, dla poprawy standardów działań lobbingowych ta sprawa przyniesie więcej szkód niż pożytków (co akurat jest prawdą).

Dlaczego sejmowe spotkanie posłów PIS z przedstawicielami zagranicznego koncernu tytoniowego nie stanowiło, według WEI, złamania polskiej ustawy lobbingowej?

Ano dlatego – twierdzi WEI – że ustawa dotyczy sytuacji, w której trwa proces legislacyjny, a tymczasem z informacji

medialnych nie wynika aby wspomniane spotkanie dotyczyło jakiegokolwiek ustawy lub rozporządzenia nad którym toczą się obecnie prace legislacyjne.

Ponadto, biorący udział w spotkaniu przedstawiciele zagranicznego koncernu tytoniowego nie mogą być traktowani jako zawodowi lobbyści, bowiem działali w imieniu swojej firmy a nie podmiotu trzeciego. Ustawa lobbingowa nie ma zastosowania do takich sytuacji, a więc nie mogła zostać złamana – stwierdza WEI.

Lobbing pełną gębą

Eksperti tego instytutu coś niedokładnie przeczytali ustawę lobbingową na którą się powołują. Otóż stwierdza ona wyraźnie w art 2 pkt. 1: „W rozumieniu ustawy działalnością lobbingową jest każde działanie prowadzone metodami prawnie dozwolonymi zmierzające do wywarcia wpływu na organy władzy publicznej w procesie stanowienia prawa”. Sejm jest najwyższym organem władzy ustawodawczej, zatem proces stanowienia prawa to jego stałe, nieprzerwane zadanie. Posłowie PiS byli w pracy gdy się spotkali – służbowo – z przedstawicielami zagranicznego koncernu tytoniowego.

Oczywiste jest więc, że to spotkanie było elementem należącym do procesu stanowienia prawa przez posłów. Wbrew temu co twierdzą eksperci WEI, podlegało ono ustawie lobbingowej, nawet jeśli jednoznacznie nie dotyczyło konkretnych przepisów nad którymi toczą się obecnie prace legislacyjne – tym bardziej, że ustawa nie mówi o przepisach nad którymi trwają określone prace legislacyjne (jak uważa WEI), lecz szerzej, o całym procesie stanowienia prawa przez organy władzy publicznej.

Ponadto, inaczej niż chce WEI, ustawa lobbingowa nic nie mówi o tym, że działalność lobbingowa musi być prowadzona na rzecz podmiotów trzecich aby mogła podlegać przepisom tej ustawy. Mówi zaś – we wspomnianym art. 2 pkt. 1 – że w rozumieniu

ustawy, działalnością lobbingową jest „każde działanie prowadzone metodami prawnie dozwolonymi”.

Owszem, inny przepis ustawy lobbingowej precyzuje, że w rozumieniu jej przepisów, zawodową działalnością lobbingową jest zarobkowa działalność lobbingowa prowadzona na rzecz osób trzecich. Tyle, że już początek pierwszego zdania artykułu 1 tej ustawy stwierdza, że określa ona „zasady jawności działalności lobbingowej” – bez ograniczenia, że chodzi wyłącznie o jawność zawodowej działalności lobbingowej na rzecz osób trzecich. Ustawa dotyczy więc wszelkiej działalności lobbingowej – nie tylko prowadzonej zawodowo na rzecz osób trzecich.

Ustawa lobbingowa jak najbardziej ma więc zastosowanie do zorganizowanego w Sejmie spotkania posłów PiS z reprezentantami zagranicznego koncernu tytoniowego. Choć można być pewnym, że partyjno-rządowa propaganda Prawa i Sprawiedliwości prowadzona przez tzw. media publiczne, będzie wmawiać, iż kryształowo uczciwym posłom PiS nie powstał w głowach nawet cień myśli o lobbingu.

Autorstwo: Andrzej Leszyk

Zdjęcie: [rolandmey](#) (CC0)

Źródło: [Trybuna.info](#)